

Transkrypcja nr23

Wywiad Anny Zawadzkiej na temat dziewictwa i defloracji, wykorzystany w książce „Ten pierwszy raz. Konstruowanie heteroseksualności”

Warszawa, 2009 r.

Respondentka: 29 lat, urodzona we Wrocławiu, wykształcenie wyższe, mieszka w Warszawie.

Powiedz mi najpierw takie metryczkowe rzeczy, czyli tak: ile masz lat?

29.

Z jakiego jesteś miasta, w sensie źródłowo, skąd pochodzisz? Nie w sensie nazwy tylko wielkości.

Z dużego, znaczy no...

Z dużego miasta. Ale w sensie powyżej miliona mieszkańców?

Tak. Wrocław od 1 do 14 roku życia, od 14 do teraz Warszawa.

Warszawa, dobra. I jakie masz wykształcenie?

Wyższe.

To tylko tyle. Te dane metryczkowe to tyle. To najpierw cię chciałam zapytać o to, co ty pamiętasz jako takie pierwsze jakieś informacje, które do ciebie dotarły w ogóle na temat dziewictwa. Czy, kiedy to się w ogóle pojawiło pierwszy raz i jak? Czy w ogóle? Co pamiętasz w twojej głowie, że w ogóle coś takiego istnieje, o co w tym chodzi - to hasło dziewictwo? Wiesz, jakieś takie przebłyski.

Mmm... To znaczy samego, samo hasło dziewictwo wydaje mi się, że musiało się pojawić gdzieś już na etapie szkolnym i raczej od jakiś współrodzeńników. Natomiast moi rodzice dość szybko przeprowadzili uświadomienie mnie, w sensie takim jakby, jak wygląda seks i tak dalej. Bo mając 4 lata mój ojciec, który wtedy przebywał w Niemczech, zabrał mnie właśnie w Niemczech do jakiegoś tam muzeum człowieka, i jakby tam, na modelach jakby wytłumaczył mi, na czym polega seks między kobietą a mężczyzną. Natomiast...

A to była taka spontaniczna z jego strony sytuacja? Czy ty się zapytałaś, żeby on ci to wyjaśnił, czy myślisz, że on to tak zaplanował?

Ja myślę, że on to zaplanował, bo mój ojciec ma takie niemieckie podejście, właśnie tam, mówię, nagość w domu była normą, tak, jakieś tam hartowanie dzieci i tak dalej. Więc to myślę, że było jakimś takim elementem jego planu wychowawczego. Natomiast raczej nie sądzę, żeby na tym etapie podawał mi takie hasła typu: dziewictwo. I moja rodzina też jest

świecka, więc jakby też nie było jakiś takich kwestii para-kościelnych, tak? Że tam, nie wiem (śmiech), musisz zostać dziewicą do ślubu, czy coś w tym rodzaju. Raczej, raczej były takie dość swobodne rozmowy na temat seksu. I mówię, jestem dość mocno przekonana, że jakby sama koncepcja dziewictwa to musiała być raczej od rówieśników na etapie właśnie jakiś tam...

Właśnie, kiedy?

Nie pamiętam dokładnie. To mogła być albo podstawówka, albo późniejsza podstawówka raczej, myślę. Albo, no tak, no późniejsza, bez przesady, no to musiała być jakaś późna, tak, podstawówka typu szósta, siódma, ósma klasa. W tych, w tym terminie.

I co to był za przekaz, czy za informacje, czy za klimat wokół tego dziewictwa? Cokolwiek pamiętasz z tego?

Tak, znaczy pamiętam, że dla mnie było, ja jakby mimo tego, że pochodziłam z takiego świeckiego domu i jakby nie było żadnych takich nakładanych jakiś restrykcji, no to oczywiście absolutnie byłam taką bardzo rozsądną osobą. Taką bardzo dobrą uczennicą, w ogóle nie przeżywałam buntu jakiegoś takiego młodości (śmiech) w okresie jakiś szesnastu czy tam iluś lat, nie miałam takich rzeczy typu że nagle się buntuję przeciwko rodzicom i idę, jaram szlugi gdzieś tam i właśnie robię, nie wiem, uprawiam seks albo mam jakiś chłopaków. W ogóle nie miałam chłopaka ani dziewczyny do dwudziestego roku życia mniej więcej. I dla mnie było jakby oczywiste, że, no, jakby seks to jest jednak taka sprawa, która prowadzi do... Do potencjalnie prokreacji, że z tym trzeba poczekać, że trzeba mieć co najmniej te osiemnaście, dziewiętnaście, dwadzieścia lat, że to jest taki, że tyle się powinno odczekać, że to jest rozsądne po prostu, żeby tyle odczekać. Ale dziewictwo wydawało mi się raczej czymś takim...

Ale w związku z prokreacją trzeba poczekać? Czy w związku...

No w związku z tym, że potencjalnie możesz, możesz jakby mieć dziecko, tak? Czyli że to trzeba zrobić rozsądnie, że, że jakby to nie może być takie na łapu-capu i że na przykład, nie wiem, nagle się zdarza. I raczej postrzegałam samo, samo dziewictwo, że jakby tę błonę dziewiczą, wydawało mi się chyba czymś takim problematycznym. Że w sumie, że... No dobrze by było tego nie mieć zasadniczo (śmiech), ale no jakby to nie wiązało się z tym, że na przykład, nie wiem, usiłowałam jej się szybko jakoś pozbyć, nie? Więc na, na takim poziomie. Ale wydaje mi się też, że w tamtym czasie nie czułam takiej presji na przykład, że bycie dziewicą jest bardzo złe, nie? Były koleżanki w ogóle, to znaczy były koleżanki, które miały już chłopaków na tym etapie i coś tam, nie wiem, może jakiś miały, na przykład w liceum i, nie wiem, uprawiały seks. Ale to nawet się tak dużo nie mówiło i to nie był, w moim przypadku to nie był jakiś problem. Jakby, wiesz, nie było jakiejś presji jako takiej z zewnątrz, nie? Także nie miałam jakiś bardzo negatywnych emocji. Natomiast ta cała kwestia techniczna trochę mnie odstręczała i chyba sam fakt, że... No właśnie, tutaj potem, potem, się tak naprawdę, na tamym etapie jeszcze nie, nie, nie byłam w stanie określić jakiś takich, skąd się może biorą jakieś takie moje emocje. Albo z tym związane, jeżeli jakieś tam właśnie występowały trochę. Takim momentem, kiedy... Bo jakby kwestia dziewictwa, właściwie błony dziewiczej, stała się taka bardziej (pauza) znamienna - to było kiedy poszłam pierwszy raz do ginekologa, do pani ginekolog. Bo miałam jakieś tam... Nawet z mamą, nawet przed rozmową z tobą próbowałam sobie przypomnieć, czy ja weszłam do tej pani ginekolog z moją mamą, czy ona była przy mnie, czy też tylko czekała na mnie. Na pewno wiem, że mnie

umówiła na tą wizytę, bo, no pewnego razu dostałam, przy okazji miesiączki dostałam jakiś strasznych bóli, no takich już nietypowych nawet jak, no wiadomo, każdego boli, ale to było jakieś takie straszliwe. No i moja mama stwierdziła, że, no, powinnam się zapisać do ginekologa. Miałam 19 lat wtedy. No i jak pani doktor mnie badała, taka była dość, taka bardzo profesjonalna, taka jakaś mega skoncentrowana. I tam zapytała się, czy współżycie seksualnie. Powiedziałam, że nie i ona zaczęła mnie badać. No i zaczęła mnie badać, bo generalnie przez błonę też się da zrobić badanie, ale kiedy w ogóle tam właśnie zaczęła to robić, no to okazało się, że dla mnie jest to bardzo bolesne. I ona w ogóle nie mogła. Okazało się, że mam – ona mi tego wtedy chyba wprost nie powiedziała, właściwie zastanawiam się dlaczego, bo w sumie no to jest takie dość istotne dla młodej dziewczyny, która no jak ma dziewiętnaście lat, no to prędzej czy później można się spodziewać, że zacznie współżycie – ona była jakaś bardzo gruba, nieelastyczna. I ona po prostu miała duży problem, żeby mnie zbadać. Ale jakoś nigdy nie komentowała tego w kontekście jakiś, nie wiem, przyszłych problemów, albo czegoś takiego. I właśnie próbuję sobie, bo, być może nie komentowała, bo na przykład gdyby była tam moja mama, to może by to jakoś tam uzasadniało, nie? W sensie, znaczy, w sensie, że nie... Jako, że to jest matka-córka, także może nie będzie wspominać o takich rzeczach. Ale no naprawdę, usiłowałam sobie to jakoś skojarzyć, ale nie wiem, czy była ze mną w środku mama. No w każdym razie wtedy się okazało, że mam bardzo grubą błonę dziewiczą. Ale nie wiedziałam, że to jest jakieś bardzo nietypowe z kolei, no bo też...

Ale to ty jakby zrozumiałaś z tej wizyty tyle, czy ona ci tak powiedziała?

Nie no, zrozumiałam, że jest na pewno, że ona nie mogła mnie zbadać, tak, właściwie bo mi to sprawiało ból. W ogóle, ach, i właściwie tak naprawdę to wcześniej się już pojawiło, bo miałam problem: nie mogłam nigdy założyć tamponu. Bo mnie to po prostu bolało. Myślałam, że nie umiem po prostu go zakładać, a to jeszcze było przed tą wizytą. No ale jakby nigdy właśnie nie używałam go, bo, no bo mnie bolało. Ale potem się okazało, jakby to się złożyło w całość, no bo okazało się że chyba mnie boli, no bo po prostu mam tą bardzo grubą, jakąś taką nieelastyczną tą błonę dziewiczą. Czyli już była jakaś tam kwestia. I, no i... No więc technicznie postrzegałam to jako potencjalnie jakiś tam, no że wygodniej byłoby tego nie mieć, nie? Natomiast jakoś tak specjalnie chyba nie poświęcałam temu jakiś wielu myśli. Natomiast tak jak mówię, no nie miałam też właśnie jakiś chłopaków takich, w ogóle, nawet takich do, nie wiem, całowania się czy chodzenia za rękę. Więc, więc też jakoś to też nie było takim palącym, bieżącym problemem.

A czułaś taką presję w pewnym momencie, ze strony, nie wiem, rówieśników, czy rodziców, czy jakichkolwiek, że, że to jest dziwne, że nie masz jeszcze chłopaka albo że nie interesujesz, że nie masz na horyzoncie tego pierwszego seksu?

Wiesz co, chyba nie. Bo ja naprawdę miałam taki... Znaczą chciałam mieć na jakimś poziomie chłopaka, to mi się, pamiętam, że właśnie jakoś tam, jak miałam mniej więcej te dziewiętnaście lat, coś takiego, strasznie mi się podobał mój nauczyciel od angielskiego. Ale, wiesz, to było takie zakochanie. Naprawdę nie myślałam o tym, bo on miał, tam wiedziałam, że ma dziewczynę. To było takie zauroczenie, ale zupełnie nie przekładałam tego na język seksu. I też wydaje mi się, że nie, nie, nie było, na pewno ze strony moich rodziców nie było jakiejś presji. Chyba w otoczeniu. Ja naprawdę miałam jakiś taki, po prostu nie wiem, jakiś taki, kurde, zdrowy rozsądek, że ja wiedziałam, że to jest takie rozsądne (śmiech), że w ogóle, że jakby nie było to dla mnie traumatyczne, że nie wiem, że nie mam chłopaka. Tak myślałam czasami, że no, że by było fajnie mieć, ale że może to już jest właściwie taki powoli ten czas, ale nie, wydaje mi się, przynajmniej na ten moment, jak jestem w stanie, bo być może sobie

przekształcam i jakoś zmieniam wspomnienia, ale wydaje mi się, że nie miałam jakiejś wielkiej, wielkiej traumy z tym związanej. W ogóle jeżeli sobie, bo pamiętam, pamiętam moje wyobrażenie jakiegoś takiego pierwszego, znaczy nie pierwszego seksu, seksu w ogóle, z jakimś tam koleśkiem, bo pewnego razu z kimś tam się umówiłam do kina. W sumie nie byłam do tego kogoś przekonana, ale jakoś tak wyszło, że się tam z kimś poszłam, więc sobie wyobrażałam, że właśnie jesteśmy razem, i to, jak ja sobie wyobrażałam seks? Że on na przykład siedzi i mnie – zresztą to jest ulubiona forma dla mnie takiej seksualnej, a może nie seksualnej, w ogóle przyjemności – i drapie mnie po plecach. Nic innego. I po prostu to tak naprawdę, jakby w ogóle nie miałam takich jakiś penetracyjnych. Znaczący nie, kłamie. Znaczący nie kłamie, tylko jakby... Ja miałam jakieś takie penetracyjne, penetracyjne jakieś fantazje, ale to w ogóle realizowałam jakby autoerotycznie. Bo ja mam z kolei od dziecka bardzo...

Jak realizowałaś?

Autoerotycznie. Ja byłam od dziecka bardzo autoerotyczna. O rany. Właśnie no teraz jakby widzisz, jakby w sensie takim, mi się to (pauza)... Jak mi się składa. W sensie, że, nie wiem, od czasu przedszkola masturbowałam się, nie wiem, na leżakowaniu, czy w ogóle, jakoś tam w domu. No generalnie pod tym kątem jakby, zupełnie, jakby niekoniecznie...

Ale z penetracją?

Raczej zewnętrznie. Ale potem jak na przykład, właśnie, co mnie bardzo rozśmieszyło przy okazji opowieści Betty Dodson, czy tam jej koleżanki, że używała lalki Barbie – mi zdarzyło się użyć lalki Ken (głośny śmiech). Ale nigdy tak, żeby, nie, znaczy to były takie... Chodzi mi o to, że nie, no nigdy też nie przebiłam tej, w sensie, nie, nie, nie włożyłam sobie jednak naprawdę do pochwy, tak? Tylko to raczej były takie symulowane, albo takie po prostu coś takiego dodatkowego. Natomiast... No i przy tym jakieś tam pewnie fantazje, tak? Natomiast jakby w takim realnym życiu nie wyobrażałam sobie z realną osobą w ogóle seksu. I nie, po prostu realizowałam się kompletnie jakby autoerotycznie, jeżeli chodzi o takie potrzeby faktyczne seksualne, nie? Jak byłam tam mała, jak się ma, nie wiem, tam ma ileś lat. Dość klasycznie, bo właśnie miałam w wieku przedszkolnym. Potem jest ta przerwa, kiedy człowiek się robi taki aseksualny. I potem właśnie mi wróciło po jakimś czasie znowu w początkowym okresie dojrzewania. To mniej więcej dobrze dość pamiętam, że tak było. Ale to wiesz, to są, to jest wszystko jakby ta masturbacja. Ale jak mówimy, jeśli iść po definicji Betty Dodson (śmiech) faktycznie, to straciłam dziewictwo w wieku lat pięciu, czy tam czterech, czy nie wiem ilu.

A kiedy to się zmieniło? Kiedy ci przeszła taka faza autoerotyczna i zaczęłaś tego szukać, tej erotyczności, z kimś innym?

No więc ja jej długo nie szukałam, tylko ona mnie znalazła, można powiedzieć tak. W sensie takim, że zaczęłam być po raz pierwszy z kimś w ogóle seksualnie i tak naprawdę zaliczyłam za jednym zamachem pierwszy pocałunek, pierwszy seks, pierwszy – no w ogóle, jakby cały zestaw, tak? I to w jednym momencie, w jednym właściwie, w jednej chwili. No i było to z dziewczyną. Jakby tutaj, jakby ja nigdy nie miałam tak naprawdę męskiego partnera. Miałam, nie wiem, czy to się trochę, pewnie to się wszystko rozjeżdża, ale...

Nie, nie, nie, w porządku.

W każdym razie nie miałam nigdy ero, mężczyzny jako partnera seksualnego. Miałam takie powtarzające się raz na rok przygody z moim kolegą, ale one bardziej polegały na tym, co normalnie bym robiła z dziewczyną. W sensie nigdy nie dochodziło do penetracji, więc jakby...

Ale z twojej inicjatywy, czy z obopólnej? On był tym zdziwiony?

Wiesz co, on ma też bardzo specyficzne, on też ma być może, nie wiadomo, czy on jest biseksualny, czy nie do końca, więc... Między nami było takie napięcie erotyczne na pewno zawsze, coś takiego specyficznego, tak? I to było, i w pewnym momencie to się po prostu jakoś tam zrealizowało, jak tam, nie wiem, byliśmy pijani, i ja nie byłam akurat z moją dziewczyną. Bo ja się z nią dość często rozstawałam, więc, więc po prostu wtedy raz poszliśmy do łóżka i potem za x czasu, kiedy, kiedy znowu byłam w rozstaniu z nią, to znowu nam się to zdarzyło.

Czyli nie miałaś też z nim kontaktu seksualnego przed tym, przed tą sytuacją, o której mówisz, że miałaś wszystko w pakiecie z dziewczyną?

Nie, nie, nie, nie miałam. To było, to było już moim pierwszym jakby w ogóle doświadczeniem i kontaktem seksualnym była dziewczyna. Przy czym to nie było coś takiego... To było totalnie z jej inicjatywy. Znaczący, ok, nie totalnie z inicjatywy, w sensie cały ten jakby, taka już fizyczna akcja była z jej inicjatywy. Ona mnie tam dość długo uwodziła i w pewnym momencie... Ale potem jakby ja się w to wkręciłam bardzo i też dolałam swojej oliwy do ognia, żeby ostatecznie do tego doszło, nie? Natomiast jakby to ona, jakby nadawała temu jakiś tam bieg, w sensie takim już czysto fizycznym. No to była dość taka, znaczący tu wchodzi w grę te moje skomplikowane historie, bo ta dziewczyna była wtedy w związku z inną, z dziewczyną, i tak naprawdę mój pierwszy seks jako taki odbył się w takich okolicznościach, że ona przyjechała do mnie do domu, moich rodziców nie było, razem ze swoją dziewczyną. Która była moją dobrą koleżanką. I ja trochę zagrałam taką sytuację, bo ponieważ ona mnie bardzo długo jakby uwodziła, chodziła wokół mnie i tak dalej, i ja się w to, tak jak mówiłam, totalnie wkręciłam... Nie byłam jakby, wiedziałam już, że ona jest z tamtą, tamtą swoją kol, swoją ówczesną dziewczyną. I miałam obsesję, wydawało mi się, że tamta chce jakby, ona wpycha mnie wręcz w jej, w ramiona tej swojej dziewczyny. Nie wiedziałam, czy ona chce z nią zerwać, czy coś, ale miałam takie odczucie, że ona jakby mnie wręcz podaje na tacy do tamtej.

Acha, chce, żebyście mieli romans, tak?

Tak. Znaczący, ja to tak odczuwałam, że po prostu było to tak ewidentne dla mnie, co się działo, jakby tak widoczne, że ona tam, tamta to akceptowała. W ogóle widziała to i nic nie mówiła, nic nie robiła przeciwko temu. Ja rozumiałam niemalże jako akceptację. No i, tak jak mówię, wkręciłam się w pewnym momencie, byłam mocno jakby za, zafascynowana tą sytuacją. I kiedy byłam sama w domu...

Ile miałaś lat wtedy?

Tuż po dwudziestych urodzinach. Tak przełom dokładnie dziewiętnastu, dwudziestu lat. Po prostu to się rozwijało jak miałam jeszcze dziewiętnaście, a jakby sama sytuacja nastąpiła właśnie już tuż po moich urodzinach króciutko, dwudziestych. I zadzwoniłam, one mieszkały razem i zadzwoniłam do nich wieczorem. Tak jakby trochę zaprojektowałam tą sytuację, bo

nie byłam, nie byłam pewna efektu, ale mniej więcej spodziewałam się, co się stanie. Zadzwoiłam do [REDAKTOWANO], czyli nie tej mojej koleżanki. Powiedziałam, że o, tak siedzę taka sama w domu...

Dziewczyny tej dziewczyny, z którą w końcu to się stało?

Tak, tak. Powiedziałam, że no, kurczę, jestem taka sama w tym domu, w ogóle jest ta burza śnieżna i tak w sumie się boję – kompletnie się nie bałam, ale (śmiej), ale tak powiedziałam, nie? No i ok, pogadałam z nią chwilę, że tak dzwonię, żeby właśnie, tak jakby, tak żeby teraz się poczuć raźniej, co nie było prawdą, tak? Bo dzwoniłam w swoim celu. No i skończyłam z nią rozmawiać, no i nie musiałam czekać pięciu minut, kiedy zadzwonił telefon. I właśnie znowu zadzwoniła moja koleżanka, i powiedziała: o, to właśnie tutaj [REDAKTOWANO] mówi, że, że przyjedziemy do ciebie. Żebyś nie była taka sama, to my do ciebie przyjedziemy. No i tak naprawdę to był efekt, który chciałam osiągnąć. Zrobiłam go tak zupełnie, ale no, tak przewidziałam, że ona to powie [REDAKTOWANO], a wiedziałam, że [REDAKTOWANO] tak zareaguje. No i one faktycznie do mnie przyjechały i coś tam siedziałyśmy, robiłyśmy i tak dalej. W pewnym momencie [REDAKTOWANO], [REDAKTOWANO] była już, po prostu do mnie jakby się cały czas wysyłała mi takie sygnały dość konkretne, po prostu ja już naprawdę byłam, nie mogłam uwierzyć, że jakby [REDAKTOWANO] nie, nie, nie reaguje na to. No i [REDAKTOWANO] poszła spać (śmiej), bo dom moich rodziców ma tam powiedzmy ileś poziomów, więc ona poszła spać na dole, [REDAKTOWANO] ze mną została, po prostu poszła ze mną na górę, bo ja tam, nie wiem, ścieliłam łóżko czy coś, no i... No i po prostu generalnie poszła ze mną do łóżka (śmiej) ostatecznie. Znaczą właśnie zaczęła mnie całować i generalnie żeśmy, no i tam rozbierać, i tak dalej, i tak dalej. I ja tak naprawdę się czułam w tym dziwnie. W sensie nie czułam jakiegoś takiego... Znaczą czułam to podniecenie związane z sytuacją, natomiast zupełnie nie czułam takiego podniecenia czysto fizycznego. I kiedy ona mnie całowała, to też nie były dla mnie jakieś takie, znaczą na początku, bo w sumie, jakby po, no nie było to dla mnie jakieś tam super przyjemne. I też jakby ona miała tak jakby, ona miała jakby, jest takim bardzo seksualnym bytem, przynajmniej w tamtym czasie była, i jakby dążyła do osiągnięcia swojej jakby przyjemności. I jakby robiła to w taki sposób, który dla mnie w ogóle był, no tak jakby w ogóle to była dla mnie zaskakująca dość sytuacja. No bo nie zastanawiałam się, jak wygląda seks między kobietami też specjalnie wcześniej, więc po prostu było to dla mnie dziwne, czułam się z tym dziwnie. No i, ponieważ właśnie [REDAKTOWANO] ma... Ona ma taką obsesję, miała taką obsesję w ogóle, żeby właśnie jej dziewczyny zawsze były prawie dziewicami. I generalnie ona je tego dziewictwa pozbawiała (śmiej) zasadniczo. No i właściwie od razu...

To wiesz, to jest twoja wiedza na jej temat teraz? Nie miałaś wtedy tej wiedzy, tak?

M: Nie, nie, nie, nie miałam tej wiedzy wtedy. I, no i właściwie nie czekając długo, w sensie ona nie dawkowała emocji, tak, tylko generalnie jakby się zabrała za mnie, krótko mówiąc, no i, jakby tak mechanicznie, po prostu, no bo jeżeli, no to wiadomo, to jakby palcami, czy tam po prostu, jak nie ma tego członka, czy tego penetrującego, no to ona jakby ręką to robiła. I dla mnie to, to mnie bolało, w ogóle ja, i tu wyszło na to, że ja mam jednak tą moją grubą błonę. I ona nie była w stanie, wiesz, jakby nie była w stanie się przebić. No i ostatecznie dała za wygraną wtedy.

A czułaś się swobodnie w tej sytuacji?

W sensie, ale tej, tego, że ona mnie, jakby starała się...

W ogóle w całej tej sytuacji seksualnej z dziewczyną?

Nie, nie. Nie czułam się swobodnie. Ja sędzę w ogóle, że być może, nie wiem, z czego to wynikło do końca, być może przez to, że ja tak bardzo jednak byłam zdecydowana taką, autoerotycznie się jakby rozwijałam i zupełnie jakby nie, nie byłam jakby... Mentalnie nie byłam przygotowana na bycie z inną osobą w taki sposób. I byłam, wydaje mi się, bardzo taka uśpiona seksualnie. Byłam trochę jak taka kłoda drewna. W pewnym sensie. Wiesz, w ogóle nie miałam... No byłam taką kłodą trochę. Wiesz co, tak jak mówię, jakby fascynujące, podniecające były dla mnie te sytuacje, te to, właśnie te te, jak to zresztą często bywa, no w ogóle wiadomo, że ktoś cię tutaj uwodzi, coś się dzieje, potem dochodzi do tego czegoś, ale to „coś” jakby samo w sobie nie było aż taką, no, czymś takim rewelacyjnym. No było niesamowite przez fakt po prostu tej sytuacji. Oczywiście do tego jeszcze tam dochodziła ta cała skomplikowana sytuacja dodatkowa, bo jak to się, do tego doszło, to oczywiście ja miałam jakieś tam wyrzuty sumienia. Jednak mnie no... Trudno było rozgryźć tą sytuację, jak to tam wygląda między nimi. No i ostatecznie jakby, druga w ogóle jakby taka sesja w zasadzie... Bo to jakby, jakby straciłam dziewictwo na raty, jeżeli chodzi o, o jakby samą tą techniczną stronę, w sensie dziewictwa jako błony dziewiczej. To było to na jakiejś kolejnej imprezie. Tym razem było to u tej mojej koleżanki w domu, w sensie czyli tam, gdzie one razem mieszkały. Bo tam, z kolei tam kilka dni później, czy tydzień później zostałam zaproszona na jakąś taką mini-imprezę. I nocowałam tam. No i znowu powtórzyła się mnie więcej ten, ten model, że [REDAKTOR] poszła spać w jednym pokoju, ja poszłam spać w drugim pokoju, a [REDAKTOR] przyszła do mnie. No i to już było bardziej ekscytujące, takie w sensie też jakby fizycznie. Natomiast nadal myślę, nie było to jakieś takie super. Znaczą jakby było lepsze niż to pierwsze w sensie takim już czysto takiej satysfakcji fizycznej, ale nie, nie, nie też jakieś bardzo rewelacyjne. Natomiast właśnie za tym drugim razem udało jej się przebić moją błonę dziewiczą. Nie wiem, czy udało jej się wcześniej, ona już, czy po prostu teraz tam się za to bardziej sprawnie zabrała. W każdym razie jej się udało. No i generalnie oczywiście ta opcja, że tam się zakrwawiło to prześcieradło. A ponieważ to było w domu [REDAKTOR], trzeba było to prześcieradło schować. [REDAKTOR] je gdzieś wzięła do plecaka i potem je gdzieś uprała. W ogóle więc jakaś taka historia... Tak naprawdę dziwna. No i pamiętam właśnie, jeżeli chodzi o taką samą, same, same refleksje na temat w ogóle kwestii dziewictwa, to pamiętam bardzo dobrze, jak wracałam na drugi dzień jakby do siebie, już jakby abstrahując od tych wszystkich kwestii takich, no, jakby tych związkowo-towarzyskich, które temu towarzyszyły, to jeżeli chodzi o sam, samo to dziewictwo, samą tą błonę, pamiętam, że jechałam autobusem i mówiłam sobie: „Zajebicie, świetnie, że to w końcu się stało, jak wspaniale, że to nie było z facetem.” Po prostu. Ale, ale to nie była satysfakcja dlatego, że to nie było z facetem, bo wow, uwielbiam kobiety. To nie, bo ja jeszcze na tamtym etapie w ogóle wydawało mi się generalnie, że jestem hetero, no tylko, no akurat tutaj taka opcja. Więc to nie było na tej zasadzie. Tylko to było na zasadzie, że jednak dla mnie chyba ta penetracja i to, ten członek męski w ogóle, to było związane z pewną dominacją. I z pewną... Wiesz: dominacja-uległość, jakaś agresja, coś takiego wbrew mnie. A z kobietą wydawało mi się to takie... Pamiętam tą satysfakcję, że nie trafiło się żadnemu koleśowi, że nie, nie, nie musiał, nikt mnie nie musiał zdominować. No to była kobieta, która to zrobiła, więc jakby bardziej czułam się...

Rozumiem, że rzeczywiście w tych sytuacjach seksualnych, zarówno w tej pierwszej, jak i w drugiej, jakby nie czułaś podporządkowania, czy tej dominacji właśnie, której byś się bała z mężczyzną?

Nie.

Tutaj tak byś tego nie nazwała?

Ja w ogóle, wydaje mi się, że z mężczyznami... Znaczy to, nie wiem, na ile to jest związane też z takim lękiem przed zajściem w ciążę. Jakby ta penetracja jest dla mnie dość, dość taka przerażająca w tym kontekście. Bo właśnie ja z kolei, kiedy, kiedy miałam te przygody z tym moim kolegą takie, mówię, ale jakby nie... W których nie dochodziło do penetracji jako takiej, to pamiętam, że w pewnym momencie była taka opcja jakaś, że, no nie wiem, jakoś tam, była jakaś tam sytuacja już gorętsza i jakby ja wręcz zaznaczyłam, że absolutnie nie ma mowy o jakiegokolwiek penetracji. Dla mnie w ogóle... To mnie najbardziej przerażało w ogóle w tej sytuacji bycia z nim, że, stresowało, że właśnie, że on może jakby wejść we mnie i to, że w ogóle ja nie mam żadnych zabezpieczeń, niczego takiego.

Ale bałaś się, że on to zrobi wbrew tobie?

Nie. Nie, nie. Bałam się jakby ewentualnych konsekwencji. To mnie przerażało, że mogłabym na przykład, nie wiem, zajść w ciążę. Taka też jakby, no nie miałam żadnych, wiesz, jakby nie miałam praktyki w tym względzie, jak tam temu zapobiegać. To była jakaś taka, bardzo taka spontaniczna sytuacja, nie? Więc jakby...

A powiedz, a czy z **XXXXX** to było tak, że zarówno przy tym pierwszym seksie, jak i przy tym drugim, jakby ta sytuacja tego, że ona ciebie, że ona jakby, że ty jesteś dziewicą i że ona to robi, być może zaraz ci przerwie tą błonę, czy coś - to było jakby takie skomentowane? Znaczy skąd jakby było wiadomo, że za pierwszym razem się nie udało, a za drugim się udało? To było powiedziane, to było jakoś tak, że wyście o tym rozmawiały? Czy ty to wiedziałaś, bo cieleśnie to czułaś?

Znaczy ona chyba powiedziała, że, że, że, tak, chyba, chyba to jakoś tam zostało wyrażone, bo ona, pamiętam, że to mnie jakoś tam bolało, jak gdyby z racji tego, że właśnie...

A ty okazywałaś też to, że cię boli?

Chyba tak.

Czy ukrywałaś to?

Nie, chyba tak. Chyba okazywałam, że, że mnie boli. Za tym pierwszym razem przynajmniej. I ona jakoś skomentowała to, że, że... No że, o rany, że to jest takie, wiesz, że nie mogła jakoś tam przejść. Wydaje mi się, że, nie pamiętam tego tak stuprocentowo dokładnie, ale wydaje mi się, że to było w jakiś tam sposób skomentowane. No a potem jakby przy tym drugim razie, no to już nie pamiętam już, czy było (śmiech) powitane jakimś, wiesz, okrzykiem radości, że się udało. Nie sądzę. Natomiast jakby no sam fakt tego prześcieradła, tego, że trzeba, jakby to było oczywiste, jak była ta sytuacja, że jak, co się stało. I jakby też... To było ciekawe, bo właśnie w sumie tak jakby, ona jakby od początku dążyła do tego, żeby to robić, nie?

A bolało cię też za drugim razem?

Tak, myślę, że tak. Tak. Tylko jakoś, ponieważ być może też było mi przyjemniej jakoś ogólnie, więc jakby to było, może też dlatego to się udało, że ten pierwszy raz był taki, że naprawdę nie czułam się tak komfortowo. Zresztą długo potem, wydaje mi się, nie, jakby w

dużo późniejszym moim związku, dużo lepiej, więcej satysfakcji zaczęłam czerpać z seksu, niż wtedy za, za tym, w tym pierwszym związku. Nie wiem, czy za mało, no, jakoś nie byłam jeszcze na początku pobudzona i być może trochę za mało o tym rozmawialiśmy, i nie wiem, być może ja powiedziałam parę rzeczy, że czegoś tam nie chcę, a potem jakby po jakimś tam czasie przemyślenia może bym i chciała je robić, nie? Natomiast dla mnie znaczy seks nie był taką czystą przyjemnością, jakby taką stricte fizyczną. Także zresztą ja do tej pory największą taką rozkosz, przyjemność... Znaczący ok, orgazm jest fajny, ale na przykład właśnie te wszystkie, jestem strasznie taka unerwiona, więc właśnie nieraz się śmieję, że ja mam punkt G na głowie generalnie. Więc jakby... Dla mnie to nie jest jakby, seks po prostu nie jest tą taką... Taką... Jest fajny, bo pozwala być razem i w ogóle, ale właśnie nie jest jakby tak bardzo... W sensie takiej czysto fizycznej przyjemności nie jest to dla mnie aż tak bardzo istotne. Znaczący tak mi się wydaje. No nie wiem. Bo, bo z kolei właśnie ciekawa jestem, ten cały wątek taki autoerotyczny, gdzie bardzo dużo tego robiłam. Tak jakby w pewnym momencie ja w ogóle zaczęłam to bardzo technicznie traktować. Na zasadzie... Na początku bardzo szybko odkryłam, że to jest świetny sposób na rozładowywanie stresu, więc jakby zupełnie świadomie, mając ochotę, nie mając ochoty, przed jakimiś egzaminami, czy klasówkami, czy jakimiś takimi rzeczami, po prostu wiedziałam, że to jest dobry, dobry sposób. Więc jakby to robiłam, jakby z rozsądku. Potem na przykład też mi się, odkryłam, że to świetnie działa na bóle menstruacyjne. Więc na przykład też jak po prostu mnie bolało, nie miałam tabletki albo chciałam przyspieszyć działanie, no to po prostu, mimo tego bólu, jakby to nie miało nic wspólnego, to było czysto zdroworozsądkowe. Także ja mam takie trochę techniczne podejście (śmiech) czasami do właśnie do seksu. Natomiast właśnie także jeżeli chodzi o dziewictwo, to... Jakby utratę, no to właśnie taka dość specyficzna już historia.

A jakoś z tą dziewczyną, z którą to się stało, masz do tej pory kontakt?

Tak.

To jest, masz wrażenie, jakaś istotna, jakiś istotny element waszej relacji, że jakby ten moment... Że, że, że to się stało, że to dziewictwo właśnie straciłaś z nią?

Chyba...

To jest, nie wiem, jakaś anegdota między wami?

Nie.

Albo jakaś tajemnica wasza?

Nie anegdota, tajemnica – nie. Znaczący, znaczący powodem do śmiechów jest raczej to właśnie, że [REDAKTOWANE]... Jest taki po prostu joke, że ona właśnie to uwielbia te dziewice i tak sobie z jej aktualną dziewczyną, czy coś, to się tak czasami zaśmiejemy, czy jakoś tam, w kontekście jakiegoś takiego wspomnienia, takiego przytyku, czy czegoś w tym rodzaju. Natomiast...

A jej aktualna dziewczyna też była z nią jakby pierwszy raz, tak?

Tak. I w ogóle to jest jej jakby, dla niej w ogóle [REDAKTOWANE] pozostała jedyną osobą w ogóle w jej życiu. Są razem teraz. Natomiast jakby jest to jakaś tam ważna relacja. My mamy bardzo, ja, to jest jedna z osób, na których... Ale to, to nie wiąże się tylko z kwestią dziewictwa, to się wiąże po prostu z kwestią naszej takiej trudnej relacji. Tak naprawdę wydaje mi się, że, że to

██████ ma większy problem ze mną, w sensie jakby z relacją ze mną, niż ja z nią. Bo ja ją tak jakby zupełnie odciełam - te emocje. W sensie ok, mam dalej emocje, bo potrafimy się bardzo mocno pokłócić, ale jakby ja nie myślę o niej, nie mam jakiś tam... Potrafi mnie zdenerwować, ale jakby nie wyobrażam sobie teraz, jak mogłam w ogóle z nią chodzić do łóżka (śmiech). W ogóle wydaje mi się to absurdalne, bo wydaje mi się teraz absolutnie aseksualna na przykład. W ogóle nie, nie czuję żadnego do niej pociągu, na poziomie erotycznym na pewno w ogóle nie ma takiej opcji. Natomiast wydaje mi się, że to nie miałyby roli, wiesz, czy ja, czy, wydaje mi się, że ta kwestia tego dziewictwa, nie, nie... Jakby to, że to ona była właśnie tą osobą, nie gra dla mnie takiej roli.

A jak ty poszłaś z nią pierwszy raz do łóżka, to ty przedtem jej powiedziałaś, że jesteś dziewicą, czy to się okazało w trakcie tego seksu?

To się okazało w trakcie. Znaczący być może ona się tego spodziewała trochę, ale coś, pamiętam, że chyba to skomentowała, tak właśnie, że o, jesteś dziewicą, czy coś takiego.

I rozumiem, że jakby to się, że jakby odkryła to już tak fizycznie, tak?

W trakcie. Tak.

Nie w sensie, że ty jej to powiedziałaś, tylko to się okazało?

Fizycznie. Tak.

A to było dla ciebie stresujące, że to się okaże? Ty jakoś o tym myślałaś, bałaś się jej reakcji na to?

Nie, chyba się nie bałam tego. Między innymi myślę, że gdyby to był facet, czyli jakby przewidywałabym to, że będzie ta penetracja i tak dalej, to myślę, że bym się tym bardziej stresowała. Natomiast ponieważ to była dla mnie sytuacja w ogóle zaskakująca, w ogóle nie... Też nie miałam jakiś przemyśleń właśnie o tym, jak wygląda seks z kobietami. Ale generalnie penetracja to nie jest pierwsza rzecz, która ci przychodzi do głowy, więc jakby nie miałam takich przemyśleń: ojej, ona odkryje, że jestem dziewicą, czy coś takiego. A to się po prostu stało. Nie było dla mnie jakimś większym, jakąś większą kwestią. Ale wydaje mi się, że na pewno byłoby to inaczej, gdyby to był koleś. Że, że na pewno bym inaczej zareagowała.

Powiedziałaś o tym komuś potem? Że, że nie jesteś już dziewicą, straciłaś dziewictwo, czy że masz...

Raczej chyba... chyba nie. Znaczący w sensie nie odnosiłam się do dziewictwa. Raczej powiedziałam kilku osobom, łącznie dość szybko z moją mamą, że przespałam się z kobietą. Natomiast nie odnosiłam się chyba do tego, że... Znaczący być może jeżeli już opowiadałam historię, nie wiem, koleżance, to jakby uwzględniłam to w tej opowieści. Natomiast jakby nie, nie, nie informowałam tego na zasadzie, o tym na zasadzie utraty dziewictwa. Tylko że bardziej chyba tutaj takim, no tym szokującym elementem było to, że to był jednak seks z kobietą. Więc to było jakby takie bardziej eksponowane przeze mnie, niż, wiesz, niż...

...dziewictwo? Ale też dla ciebie to było ważniejsze, że to był seks z kobietą, niż że to był seks pierwszy w sensie utraty tego dziewictwa?

Chyba to wszystko było razem tak naprawdę. To jakoś... No mówię, na pewno pamiętam tą satysfakcję, w ogóle z tej, z tej utraty, jakby, że... Ale właśnie satysfakcję, że, mówię, że to nie koleś, kurde, zajebicie, po prostu no. Mimo, że w ogóle wiesz, nigdy wcześniej nie miałam, nie myślałam o tym, że nie wiem, w ogóle chyba do końca nie zdawałam sobie sprawy, że możesz stracić dziewictwo z kobietą, wiesz o co chodzi? Jakby, no, no to jednak nie jest pierwsza rzecz o której myślisz, no, że... Seks z kobietami kojarzy się właśnie z czymś, no nie wiem, jakimś tam takim zewnętrznym, a niekoniecznie takim wewnętrznym.

Czyli miałas jednak też takie skojarzenie, że dziewictwo to jest wtedy, kiedy jest penetracja?

Yhm.

Seks bez penetracji to nie byłby dla ciebie utratą dziewictwa?

No chyba tak. Znaczy... Chyba tak. Myślę, że na tamtym etapie zdecydowanie.

Poza tym, co powiedziałaś - że miałaś tą satysfakcję - to jeszcze jakoś miałaś, nie wiem, jakoś się czułaś specyficzniej po? Fizycznie czy psychicznie? Miałas poczucie, że na przykład coś straciłaś, albo że coś zyskałaś?

Nie, właśnie poczułam się, no naprawdę pod tym kątem właśnie, pod tym konkretnym kątem czułam się po prostu świetnie. Tam mi coś mnie bolało fizycznie, ale wiesz, czułam, że to się stało, że to jest taki, taka bariera, którą pokonałam, i jakby, nie, nie, nie w kontekście utraty, tylko jakby pozbycia się jakiegoś takiego zbędnego balastu. I przez to się czułam lepiej. Natomiast jakby zdecydowanie moje myśli zajmowała bardziej cała sytuacja jakby ogólna... I z faktem przespania się z kobietą, i z faktem przespania się z dziewczyną koleżanki i... Jakby to, to było... Jakby na tym tle tak naprawdę miałam jakiś największy problem. Na przykład myślę, że dla mojej mamy, kiedy ja powiedziałam jej pewnie, że się przespałam, poszłam do łóżka z kobietą, ja nie sądzę, być może ona dalej uważa, że jestem dziewicą. Na przykład też jej nie przyjdzie, powstanie w głowie, że, że mogłam stracić jakby dziewictwo właśnie technicznie rzecz biorąc, nie?

I następny seks, który miałaś, to miałaś też z tą samą partnerką?

Ale w sensie następny seks po...

Po tym seksie, po utracie dziewictwa.

Tak, tak.

I on już był jakby taki... Jakiś inny, w związku z tym, że już to się stało wcześniej? Czy jak to wspominasz?

Znaczy potem... Właściwie to nie pamiętam do końca. Pamiętam te dwa pierwsze razy, no bo jakby z racji... No chyba jednak pamiętam z racji tego, że były pierwsze i jednak ze prowadziły (śmiech) do, wiesz, do takiej sytuacji. Natomiast tych kolejnych szczerze mówiąc nie pamiętam za dobrze. Wiem na pewno, że dość długo się nie odnajdywałam w ogóle w tym, ogólnie. W seksie w sensie. Było to dla mnie właśnie nie... Cały czas to było to doświadczenie, które było ok, to było superfajne w sensie takim sytuacyjnym, natomiast nie

takie fajne w sensie już czysto takim fizycznym, nie? Więc jakby... Ale czy to było, czy było inne? Nie, nie wydaje mi się, żeby to było jakoś szczególnie, dramatycznie inne. Wydaje mi się, że, że nie miałam jakiś takich szczególnie, jakiś bardzo dużych różnic. Natomiast też dla mnie było ciekawe, przy okazji właśnie tego, tych, tych kilku sytuacji z moim kolegą. Ponieważ to dość szybko wyszło w moim otoczeniu i środowisku. Tym bardziej, że za drugim razem robiłyśmy to w łóżku, w którym spał nasz kolega inny. Więc jakby to dość szybko się w ogóle wydało, że takie akcje między nami zaszły. I pamiętam takie smsy z moim innym kolegą właśnie, że coś tam, coś tam, czy naprawdę tam się przespałaś z tamtym. I coś tam ja mówiłam, że tak, ale on się pytał, czy tak naprawdę się z nim przespałam - w sensie chodziło właśnie, jakby, to mnie bardzo uderzyło wtedy, że z perspektywy ich jakby. Powiedziałam, że no nie, nie było w sensie takim, że no nie wiem, nie było tej penetracji. To dla niego: a, no to nieprawdziwy seks, nie? W sensie: jak nie było tej penetracji, to nieprawdziwy seks, nie?

I co myślałaś o tym?

Mi się wydawało, że to dziwne. Bo w sumie robiłam z nim wszystko to, co robiłam z moją dziewczyną, czyli z jakimś tam, wiesz, czyli dla mnie to był jakby absolutnie seks, natomiast tak mnie to uderzyło wtedy, że szczególnie w przypadku jednak jak z mężczyzną robisz coś takiego, no to już w ogóle jakby zupełnie inaczej się to jakby kategoryzuje, nie? Więc to było charakterystyczne.

A powiedz jeszcze a propos tej błony: ty miałaś tak, że na przykład jakoś ją sobie sama przed tym seksem pierwszym, ja nie wiem, wymacałaś? Albo jakoś sobie ją wyobrażałaś? Oglądałaś ją? Postanowiłaś się sama jakoś zbadać? Zobaczyć, co to, jak to wygląda?

Nie. Nie, w ogóle. Nie miałam jakiś... Znaczący wiesz, no jakby nawet chyba, mówię... I też ciekawa historia, bo jak miałam cały czas ten problem z tamponami, ja tak naprawdę to ja chyba nie do końca jeszcze rozumiałam, że ten problem z tamponami wiąże się tak naprawdę z tą, z tym faktem posiadania tej dość grubej błony. I już jak ją straciłam, to dalej mi się wydawało, że ja tych tamponów nie powinnam nosić, nie mogę, bo mnie tam jednak boli. Nie umiem ich sobie włożyć i tak dalej. I właśnie pierwszego tampona włożyła mi moja dziewczyna, właśnie w ten (śmiej). Jakby po prostu zrobiła to. Jakby potem już normalnie jakby używałam też, ale jakby ona to zrobiła, nie? „Nie, no niemożliwe, no musisz sobie umieć włożyć tampona, to nie jest problem” i... Więc to też było takie dziwne w gruncie rzeczy. Także ja właśnie nie miałam, no mówię, no w sumie ta błona gdzieś tam była, dopóki... Tak naprawdę chyba do seksu z [REDAKTOWANE] nie miałam do końca świadomości, że to będzie taki problem w ogóle i że ona jest jakoś tam no naprawdę nietypowa, nie? W sensie jakiś tam... No bo okazało się, że była jednak, no wiesz, dziewczyny mają niektóre mega jakąś elastyczną, że nawet czasami nie wiedzą, że, albo nie wiedzą, że przerwały. U mnie nie było takiej opcji nawet, no.

A wyobrażałaś sobie ją jakoś?

No, to takie coś przezroczyściego zasadniczo i takiego jakiegoś gumiatego. Właśnie (śmiej) jak błona, no. Ale chyba jakoś tak szczególnie nad tym nie rozmyślałam, wydaje mi się. Czasami chyba właśnie, jak używałam, jak, w ogóle jak jako dziecko jakoś coś tam tak markowałam, nie? Coś tam wkładałam. Tylko się martwiłam, żeby nie przerwać, nie?

Już jako dziecko, tak?

Tak.

Wiedziałaś, że coś tam jest, co można przerwać?

Tak. W ogóle jako, powiedzmy, małe dziecko, to tylko zewnątrznie robiłam, właśnie jakoś tam później, już nie pamiętam w którym momencie, miałam dwanaście lat, czy jedenaście czy coś, jak jakby zaczęłam stosować jakieś tam inne rzeczy sobie zaczęłam wkładać, to, to pamiętam, że pilnowałam, żeby jednak nie przesadzić, bo żeby nie przerwać. W sumie nie wiem czemu. Tak po prostu (śmiech). Nie chciałam, nie chciałam jej przerywać. Uważałam, że to chyba nie tak (śmiech).

Ciekawe. Na sekundę wróć do sytuacji z twoim tatą. Czy ty pamiętasz cokolwiek z tego, jak ty miałaś te cztery lata?

Nic.

Pamiętasz, jakie to na tobie zrobiło wrażenie? Albo coś w ogóle?

W ogóle. Wiem, że było.

Wiesz, bo ci powiedziano?

I raczej wiem, bo mi powiedział, powiedzieli o tym rodzice. To nie jest moje takie realne wspomnienie, które, które znam. Tak naprawdę wydaje mi się, że jakby dużo wiedzy, to, co ja kojarzę właśnie, to taka około podstawówkowa, licealna. Ja czytałam te wszystkie „Bravo”, wiesz, takie, jeszcze pamiętam, że jeździłam do Niemiec, tam było takie „Bravo”, gdzie tam się te, te, ci nastolatkiwie cali nago. U nas tego nie było w naszym Bravo. Cali nago się fotografowali, żeby, tam mieli swojego prztyczka, to mogli sobie zrobić zdjęcie i tam opisywali o swoim pierwszym razie, o swoim jakimś tam, o jakiś takich... Oni byli bardzo, w ogóle Niemcy są dużo bardziej otwarci pod tym kątem. I tam też właśnie dużo jakiś tam takich opowieści. No i oczywiście to Bravo. I tam ten... Także dużo jest takiej wiedzy na to. Wiadomo, jak dużo osób...

Czytałaś?

Tak, też, też na pewno sporo. I też pamiętam, że byłam w bardzo dużym szoku, jak pojechałam właśnie do... Znaczy w szoku... Jak pojechałam do Stanów, i tam miałam taką koleżankę Niemkę. Ona była o rok ode mnie starsza, ja miałam szesnaście lat, szesnaście-siedemnaście, ona siedemnaście-osiemnaście. No i bardzo się z nią przyjaźniłam i w ogóle fajnie. I tam pewnego razu miałyśmy też taką zaprzyjaźnioną nauczycielkę niemieckiego, i żeśmy sobie z nią gadały, i właśnie tam mówiłyśmy, czy ja też dużo mówiłam o tym, że tak, że to nieodpowiedzialny seks, że jednak to trzeba, nie można jak się jest za młodym, i tak dalej i tak dalej. I potem wyszłyśmy z tego spotkania i [REDAKTOWANO], ta moja Niemka, koleżanka, mówi do mnie tak: „Wiesz co, ja pierwszy raz seks uprawiałam jak miałam czternaście lat.” (śmiech) I pamiętam że to było dla mnie takim szokiem, bo dla mnie, dla mnie, dla mnie właśnie ten seks to jednak, nawet nie mówię, nie kwestia ślubu, nie kwestia ten, ale że to jednak trzeba do niego dojrzeć. A właśnie ta [REDAKTOWANO], która powiedziała, że ona w wieku czternastu lat, to przecież dziecko w ogóle, no jak to jest możliwe, że w ogóle można uprawiać seks, to było dla mnie takie, wiesz, szokujące totalnie, że to trzeba mieć minimum te osiemnaście lat.

Ale zmieniłaś na jej temat jakoś zdanie? Znaczy to było dla ciebie takie...

M: Nie. Znaczy ja sobie pomyślałam, że o rany, czyli można, że można tak. Że [REDAKTOWANE] jest taka rozsądna i taka w ogóle ten. I że nic się jej nie stało jakby, nie? Nie poniosła jakiś negatywnych konsekwencji tego. Nie, właśnie nie zmieniłam zdania na jej temat, tylko... Ale po prostu tak jakby mi się otworzyły oczy, że w ogóle wow. Czyli ten, nie tylko jakieś tam głupie jakieś tam panny, w ogóle wiesz, które tam albo ulegają jakiś tam koleśiom, tylko wiesz, że to może być też taka rozsądna panna i... I uprawiać seks, bo tak, nie? Chociaż dużo też... Jakby dla mnie było dość oczywiste, że to jest związane jest z tym, że ona jest... W Niemczech naprawdę jest inne, inne podejście w ogóle do tematu.

A wyobrażasz sobie taką sytuację dzisiaj, że jednak miałabyś kiedyś seks z mężczyzną z penetracją?

Na ten moment jest mi to sobie w ogóle ciężko wyobrazić. Bo to też jakby... Nie, no właśnie dla mnie jednak bycie z mężczyzną i też seks z mężczyzną, właśnie to niesie dość duży taki ładunek, tej takiej: dominacja versus ta uległość. I jakoś mi to strasznie nie pasuje. I w ogóle to jakoś tak jest chyba jakby silne...

Ale to tak w ogóle o całym związku, czy o sferze seksualnej?

O związku mniej, ale o sferze seksualnej. Pewnie na jakiś tam płaszczyznach też, ale, ale właśnie szczególnie w seksie wydaje mi się że by mi to przeszkadzało. Może się mylę, tak, bo tak naprawdę no nie mam w tym zakresie jakiegoś szczególnego doświadczenia. Natomiast to mi to ewidentnie coś tutaj dla mnie nie gra. Znaczy, mogę mieć jakieś fantazje, na poziomie takich fantazji, których nie chcesz realnie spełniać. Na zasadzie że sobie wyobrażasz coś tam, żeby uzyskać jakieś tam podniecenie.

I to miewasz, tak?

Tak.

I w tych fantazjach bywają mężczyźni?

Tak, bywają mężczyźni i bywają wręcz takie właśnie sytuacje dominacji mnie przez kogoś. Ale absolutnie nie jest to coś, co chciałabym realizować, wiesz, jakby w takim realnym, znaczy totalnie jakby to jest kwestia fantazji, a nie, a nie real, czegoś co chciałabym, żeby się stało. No i mówię, na ten moment jest mi to bardzo, bardzo trudno sobie wyobrazić, bo jakoś generalnie, no zdecydowanie bardziej pociągają mnie kobiety. No i też jakby może z racji tego, że właśnie seks nie jest dla mnie takim strasznym drive'em i thrill'em i w ogóle, też jakoś nie myślę o seksie jako takim oderwanym od związku, więc... A ponieważ związki też chciałabym raczej tworzyć z kobietami – przynajmniej na ten moment tak to sobie tylko wyobrażam - więc no też trudno mi sobie wyobrażać po prostu seks z koleśiem.

A powiedz, czy twoja dziewczyna aktualna, czy jakieś inne dziewczyny, z którymi byłaś poza [REDAKTOWANE], pytały cię o ten twój pierwszy raz? Ty rozmawiałaś z nimi o tym? To był jakiś temat w ogóle? Albo ty pytałaś o ich pierwszy raz?

Tak, tak, tak. Znaczy oczywiście już po, na jakimś stadium znajomości. Nie pamiętam, czy [REDAKTOWANE] na przykład mnie wprost zapytała o, ale myślę, że tak, że pytała mnie o mój pierwszy

raz. Ja na pewno ją pytałam o jej jakieś tam wcześniejszych partnerów czy partnerki seksualne, i ona mnie tak samo, więc... No wydaje mi się, że to chyba w większości związków przynajmniej, no nie wiem, może nie, ale wiesz, jakby dochodzisz do tych pytań. Chyba, że ktoś specjalnie nie chce, jakoś, nie wiem (śmiech), ujawniać swojej przeszłości. Bo miał tam, nie wiem, dziesiątki partnerów i niekoniecznie chce się przyznać aktualnie, nie? Ale to, to, to w miarę, w miarę jasno... Ale byłam na przykład ciekawa, czy, czy, nie wiem, czy [REDAKT] straciła dziewictwo z mężczyzną czy z kobietą, nie? Było to dla mnie jakby interesujące.

A to jeszcze ci zadam takie pytanie głupie. Jakbyś mogła tak pogdybać: po co w ogóle jest ta błona dziewicza? Jak sądzisz, jakby, po co jest taki element w ciele?

W sensie czysto biologicznym?

W jakimkolwiek.

(Śmiech) W jakimkolwiek? (długa pauza) Wiesz, że nie wiem? Nie mam pojęcia, po co ona może być, w gruncie rzeczy. No bo tak naprawdę nie chroni przed niczym, no bo jeżeli dojdzie do pierwszego stosunku, no to tak czy inaczej, no, o ile ktoś nie ma takiej błony jak ja, to ulegnie ona przerwaniu. Więc w gruncie rzeczy żadnym zabezpieczeniem to nie jest (pauza). Nie wiem, czy ona ma jakieś w ogóle biologiczne uzasadnienie. No pewnie jakieś ma, bo inaczej by jej nie było, ale może jest jak wyrostek robaczkowy - na zasadzie takiej, że (śmiech), że w zasadzie był kiedyś na jakimś etapie ewolucji potrzebny? Nie, no w gruncie rzeczy nie widzę dla niej większego sensu. No, właśnie, wyrostek robaczkowy (śmiech).

A jeszcze jakbyś mogła powiedzieć, jak dzisiaj, po tych wszystkich doświadczeniach, o których mówisz, wiesz, w związku z całą twoją historią, to jakbym cię zapytała: co to jest dziewictwo? Albo zapytałaby cię o to dziewczyna, córka - jakbyś miała córkę. To co byś jej powiedziała?

No, teraz wydaje mi się, że jednak bym mówiła o dziewictwie jako... W ogóle wydaje mi się, że trzeba się pozbyć tego, tego terminu, bo to jest, wydaje mi się, że on jest w ogóle niewłaściwy i anachroniczny. I jakby właśnie więcej miesza niż tłumaczy. No ale gdybyście chcieli to zdefiniować, no to myślę, że jednak teraz bardziej bym się skłaniała ku temu, że utrata dziewictwa no to jest kiedyś człowiek staje się taką istotą seksualną ogólnie. Pewnie gdybym chciała to faktycznie dziecku wytłumaczyć, to starałabym się jednak... Ale to z tą całą jakby tą świadomością jakby też... Jakby na przykład, no nie wiem, bardzo mnie tutaj zainspirowała Betty Dodson pod tym kątem, że jednak...

Kto to jest Betty Dodson, tak w dwóch zdaniach?

Amerykańska feministka, najbardziej chyba aktywna w latach siedemdziesiątych, aktualnie osiemdziesięciolatka, która duży nacisk w swoich działaniach kładła na to, żeby uświadamiać kobiety na temat ich seksualności szeroko pojętej właśnie. Na temat masturbacji, na temat dziewictwa. I właśnie ona bardzo podkreślała to, że, że, jakby cały koncept błony dziewiczej jest bardzo taki naprawdę patriarchalny i związany z tym, z tym konceptem penetracyjnym. Że jednak seks nie służy tylko do prokreacji, ale i do jakby rekreacji (śmiech). I że, i że jakby w tym momencie właśnie tak naprawdę jakby dziewictwo, jeżeli już używamy tego terminu, to jest faktycznie... Powinno, powinno być tracone. Albo coś zysk... Właśnie, pytanie, czy właśnie można mówić o tym w kontekście utraty, czy raczej że zyskania czegoś? Czy właśnie

w momencie kiedy staje się człowiek bytem seksualnym. Natomiast utrata dziewictwa no w sensie jakby czysto technicznym, tak, jak to jest używane, no to to jest kwestia tego przerwania tej błony dziewiczej, tak? Natomiast no wydaje mi się, że to faktycznie jest dość absurdalne. Absurdalna koncepcja. Tym bardziej, że błona dziewicza jest, można ją stracić w ogóle o tym nie wiedząc. Albo nigdy nie stracić, bo jest zbyt elastyczna. Albo no jakkolwiek.

A gdyby to była twoja córka? Czy czułabyś się na przykład, żeby ją przed czymś ostrzec? Albo ochronić? Albo co byś jej chciała powiedzieć?

Znaczy ja myślę, że gdybym ja...

Gdybyś miała córkę, która ma trzynaście lat.

No to chyba chciałabym jej... Wytłumaczyłabym jej chyba tą techniczną stronę. No trudno jej przekazywać jakieś ideologiczne koncepcje, żeby, które nie są jakby... Oderwane są od tego, co się, co inni na przykład, nie wiem, jej rówieśnicy będą mówili. Czyli że chyba wytłumaczyłabym jej, że, że to jest sytuacja, kiedy właśnie dana osoba podejmuje aktywność seksualną. I że w tym momencie jakby się to często wiąże z właśnie z utratą tego dziewictwa, czyli przerwaniem tej błony, którą ma w środku. I że jakby konsekwencją tego jest również to, że w przyszłości będzie mogła też mieć dzieci i będzie mogło dojść, nie wiem, do zapłodnienia, jeżeli będzie uprawiać seks z mężczyzną. No, chyba tak. Nie wiem, myślę, że bym to dość technicznie wytłumaczyła tak naprawdę.

A myślisz, że jest gdzieś taka granica wieku, albo jakiś doświadczeń, do której na przykład nie należy jeszcze tego robić?

W sensie tłumaczyć, co to jest dziewictwo?

Nie, w sensie, podejmować życia seksualnego.

Hm, to znaczy...

Jeżeli chodzi o kobiety. O dziewczyny.

Ale właśnie w sensie, ale masz na myśli teraz życie seksualne? W sensie z partnerem seksualnym? Czy właśnie, nie wiem...

Z kimś, tak, z kimś.

Z partnerem?

Nie sama ze sobą, tylko z kimś.

No myślę, że jednak jest jakaś granica. Pytanie, czy ją można do końca ustawić w sensie wiekowym. No bo jakby nie było, dziecko jest jeszcze nie w pełni rozwiniętym człowiekiem i też nie ma takiej inteligencji emocjonalnej i nie jest też w stanie ocenić potencjalnego niebezpieczeństwa. No też pewnie trzeba rozróżnić sytuację, kiedy dwunastolatek i dwunastolatka, czy tam trzyna, jakby coś kombinują, próbują ze sobą zrobić. No a jednak jest inna sytuacja, kiedy mamy do czynienia z dorosłą osobą, która podejmuje życie seksualne właśnie z taką młodą osobą. Bo jednak jakby... No myślę, że to są dwie różne sytuacje. I to

jest właśnie dobre pytanie. No bo tak naprawdę o ile, znaczy pewnie te dwunastolatki też niekoniecznie jest korzystne, jeżeli podejmą to życie seksualne, natomiast no jakby jest to jakieś pole eksperymentu i też tak naprawdę ludzie mają bardzo różną tą, te zapotrzebowania. No ale myślę, że jednak na przykład ta granica, która jest u nas jest ustalona, no typu piętnaście lat - jako że jednak podjęcie współżycia z kimś tam poniżej piętnastego roku życia - myślę, że coś takiego w ogóle jest potrzebne. No bo jest tu duże pole do nadużyć. I myślę, że po prostu taka sytuacja musi być chroniona. I mówię, jeżeli ktoś, nie wiem, mając lat dwadzieścia czy dwadzieścia pięć czy trzydzieści nie jest w stanie jakby docenić tego, że jest to jednak trudna sytuacja i może jednak, mimo, nie wiem, jakby go, nie wiem, jak dorośle by nie wyglądała trzynastolatka i jakby bardzo go nie pociągała, no to jeżeli jednak nie jest sobie w stanie zdać sprawę z tych konsekwencji tego, no to myślę, że ma problem. No bo jakby trzeba docenić to, że ta osoba jeszcze nie jest w pełni dojrzała. No, teraz mówię, to jest też takie moje podejście. Ja zawsze uważałam, że to jest jednak rozsądne czekać. No ale potem, mówię, też zrewidowałam to podejście patrząc na inne osoby, nie? Więc to jest też kwestia jakiejś indywidualnej dojrzałości. Znaczący myślę, że taka, jakby coś takiego, jakiś prawny limit powinien być. Natomiast tak naprawdę jakby się zastanowić nad tym jaka jest ta granica, to trudno ją określić. Wiadomo, że zanim się... Znaczący to jest kwestia od momentu dojrzewania, nie, bo tam wcześniej no to jest, jakby no nie jesteś pobudzona w ogóle. Jeszcze nie jesteś rozbudzona seksualnie. No to... Chociaż muszę przyznać, że, właśnie, jeszcze mi się przypomniało, że mam siostrę cioteczną, która w tej chwili ma bodajże dziesięć, jedenaście lat. Ale pamiętam że to mniej-więcej nastąpiło, jak miała dziewięć. I wydaje mi się, że to jest właśnie taki wiek...

Co się stało, jak miała dziewięć lat?

Jak miała dziewięć lat, ona miała straszne takie jazdy seksualne, że na przykład, nie wiem, bardzo jakoś przez szkołę i jej środowisko tak jakby powodowane, że na przykład, wszystko jej się kojarzyło z seksem, typu, nie wiem, jej mama położyła grzebień na szczotce, a ona mówiła: „Mamo, nie możesz tak, one uprawiają seks!” Albo tam gdzieś ciągle była mowa o jakiś podpaskach, o randkach, o jakiś takich. Ewidentnie miała coś takiego, ja w jej otoczeniu to czułam po prostu, że ona była taka mocno, ona mojego brata w ogóle jakoś tam molestowała po prostu seksualnie, w cudzysłowie, w sensie go gdzieś tam próbowała przycisnąć, coś zrobić. I uważam, że dziecko dziewięcioletnie właśnie to nie jest ta faza, kiedy ona, ona jeszcze chyba, że tak wcześniej dojrzała, nie, ale wydawało mi się to mocno dziwne i niepokojące faktycznie. No bo ona absolutnie no nie była, wiesz, mentalnie w żaden sposób dojrzała. No dziewięć lat, come on! No to też znam inne dzieci w tym wieku aktualnie i nie wyobrażam sobie, żeby one mogły w taki sposób funkcjonować. Bo to są jednak dzieci, które, wiesz, tam, nie wiem, czytają o jakiś tam, biorą lalki, czy tam, czytają bajki, czy wiesz. Są mniej lub bardziej dojrzałe, no ale na pewno nie, nie podejmują takich jakby aktywności. Więc u niej to było bardzo niepokojące. No więc wydaje mi się, że to jest na przykład za wcześniej i to tym bym się na przykład zainteresowała, skąd się te, dlaczego akurat tak się zachowuje.

Ciekawe. Ale ty masz jakieś hipotezy? Znaczący, w sensie, że masz poczucie, że co?

Wydaje mi się, że to na pewno miało jakiś związek z jej szkolnym otoczeniem, ale czy tylko? Nie wiem.

Ale masz podejrzenie, że to jest jakieś nadużycie? Ktoś wobec niej coś zrobił, że tak ją, nie wiem, rozbudził seksualnie? Czy co?

Wiesz co, ja nie wiem. Znaczy na pewno raczej bym tutaj nie widziała, nie upatrywała na przykład w jej rodzicach jakiś kwestii. Chociaż ona była... Oni dziwnie... Te dzieci są w ogóle dziwnie wychowane, ale... Nie mam pojęcia. Nie, nie umiem tego w ogóle, nie...

Ale dziwne to było?

Mega dziwne. To było naprawdę takie, że wiesz, tak się czułaś zaniepokojona po prostu. Wiesz, jak takie dziecko ci nagle zaczyna i mówi - i nie jest to czterolatek, że wiesz, że to jest normalne, że on ci, nie wiem, będzie ci dotykać, nie wiem, piersi, czy będzie jakiś zainteresowany, bo dzieci w tym wieku takie są. Nie wiem, czy wyście mieli takie w przedszkolu, jakieś takie kwestie, na przykład u mnie była taka gra w przedszkolu, nazywała się – jak tam miałam, nie wiem, trzy czy cztery lata – nazywała się „podpalanie dziewczyn”. I polegała na tym, że... Ja nigdy nie brałam w tym udziału, zresztą jakoś tak wprawiało mnie to w przerażenie. I takie, że się, wiesz, że się patrzyłam, co się dzieje, ale w ogóle tak jakby... Znaczy było to na swój sposób takie... Ewidentnie miało taki erotyczny podtekst. Ale jakby pamiętam, że mnie to przerażało. Chłopcy ustawiali dziewczyny na podwórku pod murem, pod ścianą, nie? I one tam stały. I tam było jakieś hasło do ucieczki. W tym momencie te dziewczyny się rzucały do ucieczki, oni je łapali i potem je w krzakach rozbierali (śmiech). Nazywało się to „podpalanie dziewczyn.”

Straszne.

No, moja koleżanka opowiadała mi, że u nich w przedszkolu było „kino dla golasków”. Że była dziewczynka, która się chowała do łazienki i za cukierki można, mogła, się rozbierała przed chętnymi. No ale dzieci mają takie po prostu są, absolutnie mają taką totalną erotyczną wkrętkę. Właściwie nie erotyczną, taką seksualną. Tylko to jest takie jeszcze, że nie wiadomo, co się dzieje.

Jasne. No dobra, to dzięki. Chyba cię już o wszystko zapytałam. Bardzo serdecznie ci dziękuję.